



Krąg Biblijny nr 43

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

XII Niedziela zwykła 22 VI 2025

Jedno z najważniejszych pytań Łk 9,18-24

(18) Gdy raz modlił się na osobności, a byli z Nim uczniowie, zwrócił się do nich z zapytaniem: Za kogo uważają Mnie tłumy? (19) Oni odpowiedzieli: Za Jana Chrzciciela; inni za Eliasza; jeszcze inni mówią, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał. (20) Zapytał ich: A wy za kogo Mnie uważacie? Piotr odpowiedział: Za Mesjasza Bożego. (21) Wtedy surowo im przykazał i napomniął ich, żeby nikomu o tym nie mówili. (22) I dodał: Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie. (23) Potem mówił do wszystkich: Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! (24) Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Łukasza

Łk 9,18-21 – **Wyznanie Piotra**

Ewangelie synoptyczne opisują wyznanie wiary Piotra. Łukasz przedstawia je zwięźlej niż dwaj pozostali synoptycy (por. Mt 16,13-20; Mk 8,27-30).

Trzecia Ewangelia ma jednak pewną charakterystyczną cechę: dwie poprzednie wspominają, że epizod ten wydarzył się w Cezarei Filipowej, św. Łukasz natomiast

pomija odniesienie geograficzne, **wspomina zaś o modlitwie Jezusa** (w.18), obecnej we wzniosłych momentach Jego działalności (por. 3,21; 6,12; 9,28 itd.).

Wzmianka o pierwszeństwie Piotra wśród Dwunastu jest wielokrotnie powtarzana w taki czy inny sposób we wszystkich ewangeljach.

Tutaj nie wspomina się a darze prymatu Piotra, tak jak u św. Mateusza (Mt 16,17-19), natomiast w opisie ostatniej wieczerzy (por. 22,31-34) trzeci ewangelista podkreśla odpowiedzialność Piotra wobec kolegium apostoelskiego.

„Spośród świata całego wybiera Pan Bóg Piotra i stawia go na czele wszystkich powołanych narodów, wszystkich apostołów, wszystkich ojców Kościoła. Stąd, chociaż wśród ludu Bożego wielu jest kapłanów i wielu pasterzy, wszystkimi jednak istotnie rządzi Piotr, tak jak zasadniczo kieruje nimi Chrystus. Wielki zatem [...] i przedziwny udział w swojej władzy Bóg raczył dać temu mężowi. Jeśli zaś i inni księżęta Kościoła mieli coś z niej otrzymać wspólnie z nim, to wszystko, czego im udzielił, otrzymali przez niego” (św. Leon Wielki).

Łk 9,22-27 – Jezus zapowiada swoją mękę i chwałę. Zasada chrześcijańskiego wyrzeczenia.

Łukasz nie wspomina o upomnieniu skierowanym do Piotra, które dało początek słowom Pana o tajemnicy krzyża (por. Mt 16,21-28; Mk 8,31-9,1).

Jezus jest Chrystusem, jak pokazuje epizod przemienienia – Jego przeznaczeniem jest chwała. Jednakże Jego posłannictwo prowadzi przez krzyż.

Dlatego ten, kto chce naśladować, nie może szukać innej drogi.

Męka i krzyż są kluczowymi wydarzeniami w życiu Chrystusa, dlatego są też pierwszym stopniem życia chrześcijańskiego.

„Kto kocha przyjemności doczesne, kto szuka wygod, unika cierpień, kto niepokoi się i narzeka, kiedy coś mu się nie powiedzie – ten jest chrześcijaninem tylko z nazwy. <Jeśli kto chce za Mną iść, niech zaprze się samego siebie, a weźmie krzyż swój na każdy dzień i nich idzie za Mną>” (św. Jan Maria Vianney).

Pan dodaje, że chrześcijanin powinien odnawiać swoją praktykę niesienia krzyża „co dnia” (w.23), ponieważ zbawienie nadchodzi w konkretnym momencie, „teraz” (4,21; 5,25; 19,9.42), dlatego każda chwila może być ostatecznym momentem zbawienia.

„Pytasz mnie: <Dlaczego ten drewniany krzyż?>. Więc przepiszę ci słowa pewnego listu: <Gdy podnoszę oczy znad mikroskopu, mój wzrok pada na czarny, pusty krzyż. Ten krzyż bez Ukrzyżowanego – to symbol. Posiada znaczenie,

którego inni nie dostrzegają. I ten, który z powodu zmęczenia zamierzał przerwać zajęcie, na nowo pochyła się nad okularami i pracuje dalej. Bo ten samotny krzyż prosi o ramiona, które by go niosły>” (św. Josemaria Escriva, Droga 277).

Klucz do Ewangelii św. Jana – kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2024

Duch Prawdy (J 16,12-15)



Klucz do Ewangelii św. Łukasza

– kard. Grzegorz Ryś, wyd. M – Kraków

Wyznanie Piotra – Łk 9, 18-21

Tu mamy Łukaszkową wersję rozmowy Jezusa z uczniami w Cezarei Filipowej.

Dobrze jest pamiętać, gdzie to się dzieje, chociaż sam Łukasz tego nie pisze. Dlaczego? Ponieważ Jezus bardzo precyzyjnie wybrał miejsce, w którym zadał uczniom pytanie o to, za kogo Go uważają.

To nie jest pytanie na poziomie traktatów dogmatycznych z chrystologii, tylko pytanie zadane w środowisku skrajnie bałwochwalczym, w miejscu, gdzie stało bardzo wiele świątyń i ołtarzy poświęconych różnym bogom – od syryjskich przez greckich po rzymskich.

Właśnie tutaj, w centrum pogaństwa, Jezus pyta: „**Kim Ja dla was jestem?**”.

I Piotr odpowiada: „**Chrystusem Boga, Mesjaszem Bożym**”.

Tym, co przede wszystkim warto zauważyć, jest fakt, że sam Jezus przeżywa to bałwochwalcze miejsce, modląc się. Był tam na modlitwie – mówi Łukasz, otwierając to wydarzenie.

Z tej modlitwy rodzi się cały ów dialog, Jezus potrzebuje Bożych oczu, myślenia i słowa, żeby wejść w sytuację człowieka, który stał się ofiarą bałwochwalstwa.

I co mu to spotkanie z Ojcem podpowiada?

Po pierwsze, że taki człowiek potrzebuje zbawienia; nie napomnienia, nie osądu, tylko zbawienia.

Po drugie, że to zbawienie potrzebuje prawdziwie Bożych środków. Kto wie, czy to nie jest nawet ważniejsze, bo pewnie pierwszą rzeczą, której byśmy chcieli – skonfrontowani z różnymi ołtarzami pogańskimi, bałwochwalczymi – to użyć siły i je zburzyć.

To jest metoda dobrze znana z dziejów Kościoła: najlepiej jest wziąć i burzyć pogańskie ołtarze, unosząc się świętym gniewem.

A tymczasem Jezus – zaraz w następnych wersetach – mówi, że tym, co jest Jemu konieczne, to wiele cierpieć, być odrzuconym przez starszych, księży, kapłanów i uczonych w Piśmie, być zabitym i trzeciego dnia zmartwychwstać (zob. Łk 9,22).

Kluczowym słowem jest tutaj **dei**, to znaczy „potrzeba”.

To nie jest tak, że Jezus zostanie zabity. On ma w sobie potrzebę oddania życia. To Jego własny wewnętrzny imperatyw.

Św. Hieronim oddaje to słowem **oportet** – „trzeba”, „jest właściwe”.

Właściwą reakcją na bałwochwalstwo jest oddanie własnego życia i miłość, która jest miłością radykalną, aż po śmierć i zmartwychwstanie.

To jest właściwa odpowiedź i tak się dokonuje zbawienie.

Czytając ten tekst, trzeba pytać, czy mamy to samo wewnętrzne rozeznanie co do potrzeb: co jest naprawdę konieczne, gdy zderzamy się z bałwochwalstwem w świecie i czy mamy w sobie to samo poczucie, to samo przynaglenie, jakie jest w Jezusie Chrystusie, który mówi, że Jego bycie Mesjaszem, Zbawcą przekłada się na radykalną miłość, która się nie cofa przed ofiarą z samego siebie?

Pierwsza zapowiedź męki – Łk 9, 22-27

Pan Jezus pierwszą zapowiedź swej męki wygłosił w Cezarei Filipowej zaraz po tym, jak Piotr w imieniu wszystkich uczniów uznał Go za Mesjasza, Syna Boga.

Powiedział wtedy do swych Dwunastu: **Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć.**

Dlaczego Syn Człowieczy musi cierpieć?

Zastanawiało was kiedyś, dlaczego Syn Człowieczy musi cierpieć? Bo co? Bo Go dopadną źli ludzie – Piłat z Herodem i Sanhedryn w zмовie?

Bo taki jest los każdego świętego człowieka, że prędzej czy później świat go zabije? Nie! Kiedy Jezus mówi, że musi wiele wycierpieć, mówi o swoim własnym wyborze.

Ilećroć Jezus zapowiada swoją mękę, w Ewangelii św. Łukasza pojawia się greckie słowo **dei**.

Wielce uprzywilejowane to słowo. Bierze się od niego nazwa deontologia, czyli nauka o powinnościach. **Dei** oznacza, że Mesjasz ma w sobie przymus wewnętrzny, zobowiązanie wewnętrzne.

To nie jest tak, że musi wiele wycierpieć, bo Go dopadną Jego wrogowie i zabiją. Sam siebie skazuje na cierpienie, ponieważ nie wyobraża sobie innej drogi zbawienia.

Nie wie, w jaki inny sposób miałby dokonać zbawienia człowieka, zbawienia świata.

To jest droga, którą wybiera i do której jest przynaglany wewnętrznie. Nikt Go nie zmusza do tego, żeby cierpiał, ani żeby szedł na krzyż.

On musi, bo ma w sobie wewnętrzną determinację – nikt Go nie powstrzyma, nikt Mu nie zabroni, nikt Go nie zawróci z tej drogi. Piotr próbował ...

Zaraz po tym, jak Jezus powiedział o swojej męce, odciągnął Go na bok i mówi: „**To na Ciebie nigdy nie przyjdzie**”.

Pamiętacie, co usłyszał? – „**Zejdź Mi z oczu, szatanie**” (zob. 16,22-23).

Jezusowy wybór drogi zbawienia i sposób na zmierzenie się ze złem w całym świecie i w każdym z nas jest nader przejmujący.

Jezus nas zbawił, znalazł lekarstwo na wszystkie choroby tego świata, na całe jego zło właśnie w akcie bezinteresownej miłości, jaką jest krzyż.

Nie da się inaczej zbawić świata, nie da się inaczej człowieka zbawić, jak tylko na drodze miłości, która się nie cofnie nawet przed śmiercią. I to taką śmiercią, w której bierze się na siebie winy wszystkich.

Jak można zwalczyć zło w świecie? Tylko biorąc je na siebie. Do tego stopnia, że cię to zabije, a nie jest w stanie zabić tej miłości, która jest w tobie, która jest z Boga i która jest życiem i zmartwychwstaniem.

Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć – to jest Jego sposób na przemianę świata.

Krzyż to Jego wybór, to taka miłość, która się nie oszczędzi do samego końca.

To Zbawiciel, za którym idziemy. I On – dlatego, że taki jest – zaraz potem mówi: **„Ktoś chce iść za Mną? Kto chce? Niech się zaprze samego siebie, niech co dnia weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladować”**.

W innym miejscu jest powiedziane jeszcze mocniej: **„Kto nie dźwiga swego krzyża i nie idzie za Mną, również nie może być moim uczniem”** (Łk 14,27).

Jezus mówi: „Jeśli wchodzisz do Kościoła, do wspólnoty moich uczniów, musisz wziąć krzyż”. Musisz – jak pisze Łukasz – codziennie.

A jak nie, to nie możesz być uczniem, bo cię to zabije. Nie dasz rady być uczniem bez decyzji na codzienne wzięcie krzyża – swojego krzyża.

Swojego krzyża – bo na drodze krzyżowej nie bierzemy krzyża Jezusowego.

Nikt nie jest w stanie wziąć krzyża Jezusowego. Nikt go nie podniesie.

Jezus nie chce, żebyśmy nosili Jego krzyż. Jezus mówi: „Weźcie swój. Codziennie. Wtedy możecie być moimi uczniami”.

I najważniejsze, żeby w nas była taka decyzja, jaka jest w Nim: że ja tak muszę.

To znaczy, że ja nie mogę żyć inaczej, jak tylko idąc za Panem w wyborze przemiany świata przez miłość – przez taką miłość, w której nie cofnę się przed ofiarą, nie ucieknę przed kosztem.

To musi być mój wybór. To musi być mój wybór takiej miłości, która jest w stanie zmierzyć się także z grzechem drugiego – w ten sposób, że go nie osądzam, nie potępiam, nie wyrzucam, tylko biorę jego zło na siebie.

Ten wybór musi być moją decyzją: „Ja muszę w ten sposób i nie mogę inaczej”, bo jak będę próbować inaczej, to mnie to zabije. Jak ucieknę od krzyża, to mnie to zabije. Jak ucieknę od Jego sposobu życia, to mnie to zabije, to mnie unieszczęśliwi.

Nie mogę być uczniem Jezusa, wybierając życie kompletnie inne niż On.

Jesteśmy w Kościele, który jest wspólnotą Jego uczniów. Jesteśmy na drodze do życia i szczęścia. Jesteśmy pod Jezusowym błogosławieństwem.

Jesteśmy ludźmi szczęśliwymi, którzy znają drogi Boże, i tymi, którzy w swoim życiu doświadczili tego, jak są ukochani przez Boga.

Ze swej strony próbujemy na tę miłość odpowiadać, każdy na swoją miarę – także zmagając się codziennie z własnym krzyżem.

Prośmy Jezusa, żeby nas chronił przed antytezą świata, który próbuje nam tłumaczyć, że taka droga jest szaleństwem, wariactwem i nieszczęściem.

Ogłaszać krzyż z radością na twarzy, a nie ze smutkiem pogrzebowym; ogłaszać krzyż jako wybór, jako mocne narzędzie Boga, które przekształca świat, jako narzędzie, które jest miłością ofiarną, przebaczącą, miłością, która się nie cofnie nawet przed własną śmiercią.

Trzeba nam ogłaszać w świecie taką miłość, która jest miłością Boga, ale też przekształca człowieka, upodabnia go do Boga; takiego Pana, taką ewangelię ogłaszać z radością – wtedy jest sens budować kościoły.

Wtedy będziemy w stanie zaprosić tutaj tych, których tu jeszcze nie ma.

Krąg biblijny nr 49 - wyd. Biblos, Tarnów 2022

Łk 9, 18-22 Wyznanie Piotra. Pierwsza zapowiedź męki i zmartwychwstania

opracowanie ks. dr Robert Gluchowski

Omawiany fragment składa się z dwóch części. Pierwsza mówi o wyznawaniu wiary Piotra w mesjańską godność Jezusa (Łk 9,18-21), druga – zaledwie jeden werset (Łk 9,22) – to pierwsza zapowiedź męki i zmartwychwstania Jezusa.

Jak owe teksty sytuują się w najbliższym kontekście?

Otóż niektórzy komentatorzy właśnie w Łk 9,18, a nie w 9,51 upatrują początek drugiej części Ewangelii według św. Łukasza, poświęconej wielkiej podróży ku Jerozolimie¹.

Z pewnością wersety Łk 9,18-51 stanowią coś w rodzaju przejścia z pierwszej do drugiej części. Łukasz stara się bowiem, aby w nich właśnie do końca wybrzmiały wszystkie tematy z pierwszej części, a jednocześnie pozwala odsłonić się tematom z części drugiej.

¹ Przeważa jednak pogląd, że druga część trzeciej ewangelii rozpoczyna się w Łk 9,51

Z jednej więc strony pada tu odpowiedź na kluczowe w pierwszej części pytanie: „**Kim On jest?**”. Jest to odpowiedź niemal ostateczna, a do tego dobiega z każdego punktu widzenia – od ludzi, od uczniów, od Jezusa i od samego Ojca (w scenie przemienienia).

Jednocześnie jesteśmy wprowadzani w poznanie odpowiedzi na pytanie: „**Jaki jest Jego Duch?**”. Ten Duch prowadził Go teraz będzie aż do Jerozolimy, a jest On całkowicie inny od tego, który przed rozpoczęciem przez Niego publicznej działalności wywiódł Go do niej, aby Go kusić w Łk 4,9.

Do tej pory – jak wynika z Łukaszowej opowieści – ludzie przychodzili do Jezusa, „aby Go słuchać i zyskać uzdrowienie ze swych chorób” (Łk 6,18).

Następnie, już po fizycznym i duchowym uzdrowieniu, byli powoływani, aby „**iść za Nim**” (Łk 6,23) i „**zobaczyć**” **królestwo Boże** (Łk 6,27n.).

Słowo „przychodzić” (gr. **erchomai**) nabiera w opowiadaniu Łukasza charakteru wiodącego. Cel drogi zostaje jasno określony: jest nim Jerozolima.

W rozdziałach 9-13 będzie mowa o Duchu Jezusa, którym uczeń musi się kierować; w rozdziałach 14-16 zostanie wyjaśnione, że jest On darem Bożego miłosierdzia, udzielonym w Jezusie, wyrażającym się w tym, że z kolei sam uczeń staje się zdolny do miłosierdzia. Jest to podjęcie wielkiego tematu z Łk 6,20-38.

Należy zwrócić uwagę, że między Łk 9,17 a 9,18 Łukasz pomija aż 75 wersetów Ewangelii według św. Marka (Mk 6,45-8,26), będącej jednym z ważnych źródeł, na których się oparł. Mówi się tu o „**wielkim pominięciu**”.

Dzieje się tak, bo Łukasz opuszcza powtórzenia oraz materiał trudny do zrozumienia dla chrześcijan wywodzących się z pogaństwa.

Następnie w 33 wersetach (Łk 9,18-50) streszcza fragment MK 8,27-9,41, zachowując z niego tylko to, co służy jego dążeniu, aby ukazać czytelnikom związek między modlitwą a byciem zabranym ze świata.

Pytanie o to, kim jest Jezus –

- ❖ już zaznaczone w Łk 4,22.36; 5,9,
- ❖ wyraźnie sformułowane przez uczonych w Piśmie i faryzeuszów w Łk 5,21,
- ❖ podjęte przez Jana Chrzciciela w Łk 7,18n,
- ❖ przez biesiadników będących świadkami sceny z jawnogrzesznicą w Łk 7,49,
- ❖ nurtujące uczniów w Łk 8,25,
- ❖ Heroda w Łk 9,7-9

- **teraz znajduje odpowiedź.**

W omawianym fragmencie dokonuje się przejście od „religijnego poznania” Jezusa według ciała do „poznania wiary” według Ducha udzielonego uczniom.

Zdołali oni rozpoznać Go jako całkowitą nowość, jako „**Mesjasza Bożego**” (Łk 9,20).

To sprawiło, że Jezus był w stanie objawić im swoją głębszą tajemnicę:

- ✚ **tajemnicę łamania chleba,**
- ✚ **tajemnicę swojej śmierci i zmartwychwstania.**

W ten sposób odpowiedział na pytanie: „Kim On jest, że wymaga posłuszeństwa?”.

Posłuszny uczeń jest z Nim złączony, wchodzi do Jego rodziny i spożywa chleb, który daje mu siły na pielgrzymkę do Jerozolimy, czyli do serca wydarzeń paschalnych.

Przechodząc do omówienia poszczególnych wersetów Łk 9,18-22, najpierw należy zauważyć, że po zakończeniu opowiadania o rozmnożeniu chleba ewangelista nie pisze, co stało się z tłumami, które były zgromadzone wokół Jezusa.

Nagle zmienia się sceneria i czytelnik widzi Jezusa przebywającego wyłącznie w towarzystwie swoich uczniów.

W ten sposób Łukasz nawiązał do Łk 9,10. Z którego wynikało, że po powrocie apostołów z pierwszej samodzielnej wyprawy misyjnej Jezus pragnął oddalić się z nimi na miejsce pustynne.

Można zatem się domyślić, że po cudownym nakarmieniu tłumy się rozeszły i Mistrz wreszcie mógł zostać sam ze swoimi uczniami.

Charakterystyczne, że nie dowiadujemy się, gdzie dokonało się owo wyznanie wiary przez Piotra. Łukasz o tym nie pisze – być może dlatego, że jego wspólnota знаła to miejsce, a być może dlatego, że zależało mu na skupieniu się nie tyle na okolicznościach tego wydarzenia, ile na jego wymowie teologicznej.

Był to ważny moment, jako że Jezus trwał na modlitwie, tak jak wtedy, gdy otrzymał misję od Ojca (Łk 3,21-22) czy też gdy miał wybrać Dwunastu (Łk 6,12-16).

Jezus pragnął się dowiedzieć, kim jest dla swoich uczniów, lecz przed zadaniem im tego pytania „**modlił się na osobności**” (Łk 9,18).

Być może Łukasz wyobraża sobie scenę tak jak w Getsemani. Jezus sam modlił się w pewnym oddaleniu od uczniów.

Objawienie uczniom mesjańskiej tożsamości miało tak duże znaczenie w działalności Jezusa, że był On niejako zmuszony do omówienia tej sprawy ze swoim Ojcem (pogrążając się w modlitwie zamenifestował, jak silne więzi łączą Go z Nim. Bez tej relacji Jego godność i posłannictwo byłyby zupełnie niezrozumiałe).

I w takich właśnie okolicznościach Jezus zadał swoim uczniom dwa pytania.

Warto zauważyć, że u Łukasza Jezus zapytał o to, co o Nim sądzą nie „ludzie”, jak jest w Mk 8,27, ale „**tlumy**”, to znaczy ci, którzy wcześniej słuchali Jego nauki i byli świadkami Jego cudów.

W swojej odpowiedzi (Łk 9,19) uczniowie dosłownie powtórzyli pogłoski, które ewangelista przytoczył już wcześniej, gdy przedstawiał niepokoje Heroda Antypasa (Łk 9,7-8).

Ogólnie rzecz ujmując, były to opinie, które nie wykraczały poza wyobrażenia Starego testamentu, dalece nieodpowiadające prawdziwej tożsamości Jezusa.

Paradoksalnie jednak również one miały do odegrania pewną rolę w formacji uczniów. Musieli się oni z nimi skonfrontować, aby uświadomić sobie, że przez swoją ograniczoność są fałszywe.

Dopiero po uzmysłowieniu sobie ich niewystarczalności byli w stanie wspiąć się na wyższy poziom i ujrzeć pełniejszą prawdę o Jezusie.

Przy okazji warto zauważyć, że ta dyskwalifikacja trzech opinii, które Łukasz już wcześniej powiązał z opowiadaniem o Herodzie Antypasie, służy jednocześnie charakterystyce władcy.

Można powiedzieć, że trzeci ewangelista ukazuje Heroda jako przykład nieprzyjaciela. Działał on w trzech momentach historii zbawienia.

- ❖ Najpierw w czasie gdy uwięził i pozbawił życia Jana (Łk 3,20; 9,9)
- ❖ Następnie – już w czasie Jezusa - gdy docieka kim On jest (Łk 9,7-9), szuka Go, aby Go zabić (Łk 13,31), a także gdy w trakcie procesu okazuje Mu swoją wzdargę (Łk 23,7-12)
- ❖ Na końcu w czasie Kościoła, gdy uwięzi Piotra i Jana (Dz 4,27), zabije Jakuba i aresztuje Piotra (Dz 12,1-4).

Dlatego Łukasz opisuje nam okoliczności śmierci heroda Antypasa jako niejako sprowokowane przez całe jego życie. W chwili, gdy Herod dał się ponieść pysze, myśląc, że jest wielki „jak Bóg”, został porażony i „**wyzionął ducha stoczony przez robactwo**” (Dz 12,23)².

Następne pytanie Jezus skierował do uczniów, nakłaniając ich do złożenia własnego o Nim świadectwa. Owo pytanie nie było wynikiem czystej ciekawości, lecz miało charakter pedagogiczny.

² Podobnie umiera inny wielki bluźnierca król Antioch IV Epifanes

Jezus zadał je pod koniec działalności w Galilei, uczniowie mieli już zatem za sobą długi proces formacji. Od chwili wyboru Dwunastu (Łk 6,12-16) Jezus wygłosił wiele mów i dokonał wielu znaków, oni zaś, towarzysząc Mu wszędzie, byli tego świadkami.

Teraz nadszedł czas, aby dokonali pogłębionej refleksji nad wszystkim, co widzieli i co słyszeli.

Można to pytanie skierowane do uczniów również zinterpretować tak: Gotowość do odpowiedzi na pytanie, kim jest Jezus, jest warunkiem bycia Jego uczniem.

Dopóki tylko my stawiamy pytania, dopóty tkwimy w kręgu własnych wyobrażeń. Musimy go przekroczyć. I temu służy wsłuchanie się w pytanie kierowane do nas przez Jezusa.

Po naszej refleksji, zastanawianiu się i stawianiu pytań musi nastąpić zgoda na to, aby samemu udzielić odpowiedzi.

W imieniu ich wszystkich odpowiedział Piotr i fakt ten można rozumieć na dwa sposoby.

Po pierwsze, że **Piotr głośno wypowiedział to, co w głębi serca myśleli wszyscy uczniowie**. Trudno jednak cokolwiek powiedzieć na ten temat, ponieważ ewangelista nie przytacza wypowiedzi pozostałych uczniów.

Biorąc jednak pod uwagę fakt, że w Łukaszej narracji Piotr jest najczęściej wyrazicielem opinii Dwunastu, możliwe że i tym razem wypowiedział się w ich imieniu.

Po drugie, że **Piotr wyznał własną wiarę w Jezusa jako Mesjasza**, ale jego wyznanie to wzór właściwego spojrzenia na tożsamość i posłannictwo Jezusa – z jakiego powinni korzystać inni.

Wydaje się, że w rozmowie Jezusa z uczniami przeważał właśnie ten cel formacyjny.

W Ewangelii według św. Łukasza do tej pory tylko jeden raz Jezus został nazwany Mesjaszem. Tak nazwały Go demony, które wiedziały, kim On jest (Łk 4,41).

W innych miejscach ewangelista pisze tylko o zdumieniu tłumów, na widok niezwykłych czynów Jezusa (Łk 4,36; 5,26; 8,56), co sprawiało, że dostrzegały w Nim wielkiego proroka (Łk 7,16) lub stawiały pytanie, kim On jest (Łk 7,49; 8,25; 9,9).

Aż do tego momentu jednak nie padła odpowiedź na to pytanie i nie zostało sformułowane wyznanie wiary, które byłoby do przyjęcia.

Dlatego wyznanie wiary Piotra w Jezusa jako Mesjasza Bożego stanowi punkt kulminacyjny i jednocześnie podsumowanie całej Jego galilejskiej działalności.

Rzeczą ważną jest tutaj to, że Piotr mówi nie tylko (jak w Mk 8,29), że Jezus jest Mesjaszem, ale dodaje, że jest Mesjaszem Bożym. Jest On zatem Mesjaszem, czyli Namaszczoneym przez Ducha Świętego do spełnienia zbawczego posłannictwa na ziemi.

Tym jednak, który Go namaścił, jest sam Bóg.

Jego tożsamość i posłannictwo są tak ściśle związane z Bogiem, że nie da się oddzielić od siebie Jego mesjańskiej godności i Bożego pochodzenia.

Piotr złożył więc wzorcowe wyznanie wiary. Mimo to długo jeszcze musiał dorastać do tego wyznania. Choć doświadczył, że Jezus jest „**Mesjaszem Bożym**”, to jednak jego oczekiwania wobec Niego pozostawały na wskroś ludzkie. Dlatego Jezus zawiedzie mesjańskie oczekiwania człowieka (Łk 23,35-39; 24,21).

„Piotr odpowiedział: <Za Mesjasza Bożego>” (Łk 9,20)

Jeśli bowiem Pawłowi wystarczyło nic nie wiedzieć, jak tylko Chrystusa Jezusa i to ukrzyżowanego (1 Kor 2,2), to czyż mogę czego innego bardziej pragnąć, jak znać Chrystusa? To jedno bowiem imię wyraża i jego bóstwo, i wcielenie, a zarazem wiarę w Jego mękę. Choć inni apostołowie to wiedzieli, to jednak Piotr uprzedził ich, odpowiadając: „**Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego**” (Mt 16,16). I tak ujął on wszystko razem. Przedstawił i Jego naturę, i podał imię, które jest streszczeniem wszelkiej mocy.

Dokładaj wszelkich starań, abyś i ty stał się opoką. Szukaj tej epoki nie poza sobą, lecz w sobie. Twą opoką moc działania, duch twój jest opoką twoją. Niechaj na tej opoce twój dom będzie wzniesiony, aby go nie zdołały obalić żadne burze duchowej niegodziwości (Ef 6,12).

Wiara jest twoją opoką, fundamentem jest wiara Kościoła. Jeśli staniesz się opoką, będziesz w Kościele, ponieważ Kościół jest na opoce. Jeśli będziesz członkiem Kościoła, bramy piekielne cię nie zwyciężą (Mt 16,18), Bramy piekielne to bramy śmierci, bramy zaś śmierci bramami Kościoła być nie mogą (**św. Ambroży**).

Jezus przyjął wyznanie Piotra, rzecznika uczniów, jednocześnie nakazując im, aby „**nikomu o tym nie mówili**” (Łk 9,21).

Nie mogli jeszcze mówić, kim jest Jezus, zarówno dlatego, że lud nie był jeszcze przygotowany na przyjęcie Mesjasza cierpiącego, jak i dlatego, że sami uczniowie musieli rozważyć, czy są gotowi wyciągnąć z tego wnioski we własnym życiu.

W tym czasie oczekiwania mesjańskie miały w dużej mierze charakter polityczny. Opierając się na dawnych zapowiedziach prorockich, rabini głosili, że w dniach ostatecznych Bóg wzbudzi swego Pomazańca, pochodzącego z rodu Dawida, i uczyni Go Panem i Wybawcą Izraela. Opasze Go wielką i niezwyciężoną mocą, aby oczyścić Jerozolimę z pogan, wytracił grzeszników i wyzwolił Izraela.

Gdyby zatem uczniowie Jezusa ogłosili ludowi, że właśnie On jest oczekiwanym od wieków Mesjaszem, naród natychmiast uznałby Go za przywódcę politycznego, który da hasło do walki, wypędzi Rzymian, uwolni kraj spod okupacji i obejmie władzę królewską.

Uczniowie nie byli przygotowani, aby zapobiec temu nieporozumieniu.

Dopiero odsłonięcie przed nimi **tajemnicy krzyża, decydującej o specyfice mesjanizmu Jezusa**, zmieni ten stan rzeczy. Uczniowie zrozumieją to dopiero po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Bez tego doświadczenia musieli milczeć.

Zapowiedź cierpienia, odrzucenia, śmierci i zmartwychwstania (Łk 9,22), która po raz pierwszy padła z ust Jezusa, szła całkowicie pod prąd oczekiwań związanych z misją Mesjasza.

Trzeba jednak zaznaczyć, że autor trzeciej ewangelii taką ich korektę wprowadzał od początku, bo już od **Ewangelii dzieciństwa**.

Już w prorocztwie Symeona zostało powiedziane, że Jezus przyniesie zbawienie nie tylko Żydom, ale i poganom (Łk 2,30-32) – i że będzie znakiem sprzeciwu dla Izraela (Łk 2,34).

Sam zaś Jezus w oparciu o prorocztwo Izajasza przedstawił siebie jako tego, kto głosi Dobrą Nowinę ubogim i przynosi zbawcze uzdrowienie (Łk 4,18). W czasie publicznej działalności mówił o miłości nieprzyjaciół (Łk 6,27-36).

Tak więc już wcześniej zaczął się odsłaniać obraz prawdziwego posłannictwa Jezusa jako Mesjasza.

Teraz jednak objawił coś nowego. **Zapowiedział, że musi cierpieć i umrzeć**.

Za owym „musi” kryje się bardzo znaczące w Łukaszej teologii greckie słowo **dei**, które jeszcze lepiej oddaje polskie słowo „trzeba”.

„Trzeba”, aby wydarzyło się coś, to znaczy **taki jest zamysł Ojca**.

Tak więc przez zapowiedź męki objawia się prawda, że przez misję Jezusa wypełnia się zbawcza misja zaplanowana przez Boga.

Dla uczniów to wciąż pozostawało niepojęte. Możliwe, że trudność z przyjęciem tej prawdy miała także wspólnota Łukaszcowa, dlatego prawie wcale (poza aluzjami w Łk 22,19-22 i Dz 20,28) nie mówi on o śmierci Jezusa jako zadośćuczynieniu za grzechy.

Podsumowując przesłanie omawianego fragmentu, można powiedzieć, że wyznanie Piotra stanowiło zwieńczenie pierwszego etapu formacji uczniów Jezusa. Drugi etap będzie trwał aż do jego zmartwychwstania. W trzeci wypełni działanie Ducha Świętego, dzięki któremu apostołowie w pełni poznają tajemnicę Mistrza z Nazaretu.

Wyznanie Piotra pozostaje wzorem dla wszystkich uczniów Chrystusa.

Od każdego, kto czuje się Jego uczniem, oczekuje On indywidualnej odpowiedzi na pytanie: „kim jestem dla Ciebie?”. Prawdziwy uczeń Chrystusa nie powinien powtarzać tylko tego, co inni o Nim mówią, ale jest zobowiązany do udzielenia odpowiedzi własnej – i to całym swoim życiem.

Poza tym, na wzór Piotra, musi on swoje wyznanie wiary złożyć w obecności całej wspólnoty, ponieważ jego wiara nie jest sprawą czysto osobistą, ale jest wiarą całego Kościoła. Wiara ta, po akcie jej wyznania, nie może zatrzymać się w martwym punkcie, lecz musi się stać przedmiotem ciągłej formacji.

Jezus zapowiada, że będzie odrzucony przez „starszych”, „arcykapłanów” i „uczonych w Piśmie”. Reprezentują oni kolejno majątek, władzę i wiedzę. Bogactwo, zarozumialstwo i pycha, ściśle związane z trzema pożądliwościami z 1 J 2,16 są trzema maskami, za którymi kryje się nieprzyjaciół, i trzema pozorami owocu z Rdz 3,6: zdaje się być dobry, dorodny i nadający się do spożycia. Aby wypełnić swą pustkę, człowiek wyciąga rękę po wszystko. Jezus jest przeciwieństwem zagarniającego wszystko dawnego Adama. On objawia nam oblicze Boga, który oddaje wszystko z miłości do człowieka. Dlatego władza „odrzuca Go”, a potem „zabija”. Ostatnie słowo nie należy jednak do śmierci, lecz do tego, kto wypowiedział pierwsze jako słowo stworzenia. W ten sposób życie będzie darem Boga dla swego wiernego Sługi i Jego odpowiedzią na zabicie Syna, jakiego my się dopuszczamy.

Być kimś jednym: Ga 3,26–29

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok C, wyd. Stacja 7, Kraków 2021

**Kontrowersyjne słowa Pawła. Nie ma już mężczyzn i kobiet – twierdzi.
Nie ma też niewolników, ale i... ludzi wolnych**

❖ PAWEŁ OBROŃCA

Przypomnijmy: list do Galatów powstał z konieczności obrony założonych przez Pawła w Galacji wspólnot chrześcijańskich przed napływem i działalnością judeochrześcijan. Co było tego powodem? • Galaci to prawdopodobnie potomkowie Celtów, którzy osiedlili się w Azji Mniejszej w III w. przed Chrystusem. Paweł głosił wśród nich ewangelię usprawiedliwienia przez wiarę w Chrystusa, **bez uczynków Prawa**. Po jego odejściu pojawili się jednak wśród nich misjonarze głoszący konieczność przyjęcia obrzezania i zachowywania Tory

❖ DLACZEGO BEZ PRAWA

Po przedstawieniu Bożego pochodzenia swojej Ewangelii (rozdział 1) i przypomnieniu, jak jej bronił w Antiochii, musząc spierać się nawet z Piotrem (rozdział 2), dowodzi teraz, dlaczego **Prawo utraciło swoje znaczenie** wobec łaski przychodzącej w Chrystusie (rozdziały 3–4) • Przed nami ostatnie, podsumowujące wersety 3 rozdziału.

❖ BYĆ JEDNYM W CHRYSTUSIE

Usłyszemy krótkie drugie czytanie. Paweł bardzo konkretnie wyjaśni, co daje wiara (usynowienie), gdzie staje się ona rzeczywistością (podczas chrztu) i do czego prowadzi w konkretnym życiu (do jedności) • Zwróćmy uwagę na konsekwencje chrztu i wiary: Chrystus **przełamuje wszelkie podziały i różnice**.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ Wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa
- ✚ Jeżeli zaś należycie do Chrystusa, to jesteście też potomstwem Abrahama
- ✚ Wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie

TRANSLATOR

- **Wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa** (Ga 3,27) • Dosłownie: ochrzczeni w Chrystusa (gr. **eis** – do, ku, w), obrazując ruch, w wyniku którego znaleźliśmy się w Chrystusie. On stał się naszą przestrzenią życia.

BIBLIJNY INSIDER

• **Skandaliczne słowa** • Przez chrzest, jak pisze apostoł, przyoblekliśmy się w Chrystusa, tzn. otrzymaliśmy Nowe Życie, które jest Jego wyłączną własnością i darem dla nas. Wszyscy staliśmy się **równymi w powołaniu i łasce** • Paweł oddaje to słowami, które odczytywane były i są w historii jako rewolucyjne czy wręcz skandaliczne: nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy staliśmy się jednym w Chrystusie

Gnoza, Marks i gender Niektórzy dostrzegali w słowach św. Pawła związek z gnozą, nieortodoksyjnym prądem chrześcijańskim, który postulował zniesienie podziałów związanych z płcią i seksualnością. Według Ewangelii Tomasza Jezus twierdzi, że wejście do królestwa Bożego można, jeśli męskie i żeńskie czyni się jednym, aby to, co męskie, nie było męskim, a to, co żeńskie, nie było żeńskim (Ewangelia Tomasza 22). Dziś podobne, choć motywowane marksistowską ideologią walki klas, idee, próbują wyczytać w słowach Pawła ideologie gender mówiące o zniesieniu pojęcia płci biologicznej • Krzyż rzeczywiście dokonuje przewrotu wartości tego świata, wyzwala ze schematów i więzów, jakie nakładają na nas opresyjne, niedoskonałe systemy społeczne, ale nie unieważnia podziałów i różnic wpisanych w dzieło stworzenia. W Chrystusie wracamy do pierwotnego **stanu człowieka sprzed grzechu**, nie do stanu, kiedy nie był on ani mężczyzną, ani kobietą, lecz po prostu człowiekiem (👁 Rdz 2,7).

Cicha rewolucja. Paweł ogłasza rewolucję krzyża, która oznacza nowe życie i wolność, jednak nie jest to życie według ludzkiego zamysłu i nie jest wolność libertyńska, czyli samowola. Krzyż nie znosi płciowości, która należy do ludzkiej natury (Rdz 1,27: stworzył ich mężczyzną i kobietą). Nie znosi też podziałów tego świata, które będą w nim trwałe, ponieważ on sam jest tworem przejściowym i niedoskonałym. Krzyż sprawia, że rzeczywistość tego świata nie jest w stanie odebrać nam wolności i godności, którą otrzymaliśmy w Chrystusie • Bez względu na okoliczności życia jesteśmy równi w łasce i powołaniu, należymy do Pana. Nic nie jest w stanie odłączyć nas od Jego miłości i odebrać naszej tożsamości dzieci Boga (☹ Rz 8,31–39). Krzyż oznacza nowe życie, które toczy się już **pośrodku rzeczywistości starego**, przemijającego świata. Życie, które w pełnym blasku ujrzemy w Królestwie Boga. To cicha rewolucja, która przemienia ten świat od korzeni, przygotowując go na przyjście Mesjasza

II czytanie : Ga 3,26–29 (Biblia Tysiąclecia)

(26) Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie. (27) Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. (28) Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie. (29) Jeżeli zaś należycie do Chrystusa, to jesteście też potomstwem Abrahama i zgodnie z obietnicą - dziedzicami.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ św. Jan Chryzostom

Wszyscy macie jedną postać, jeden kształt – kształt Chrystusowy

„Prawo stało się naszym wychowawcą i przewodnikiem do Chrystusa, abyśmy z wiary byli usprawiedliwieni”.

Jeśli tak, to prawo nie sprzeciwia się nauczycielowi, przeciwnie, współdziała z nim, aby ochronić niedojrzałego przed nieprawościami przygotować do korzystania z nauk nauczyciela.

Pedagog odchodzi, gdy małoletni nabędzie [dobrych] przyzwyczajęń. Stąd też czytamy: „**Gdy zaś przyszła wiara, prowadząca do męża doskonałego, już nie jesteśmy poddani wychowawcy. Wszyscy bowiem jesteśmy synami Bożymi dzięki wierze w Chrystusa Jezusa**”.

Skoro Prawo było wychowawcą i ono strzegło nas w zamknięciu, więc nie jest ono wrogiem łaski; ba, nawet współpracuje z nią. Wrogiem jednak staje się wtedy, kiedy nie pozwala nam wyjść na wolność, choć łaska została już objawiona. Niszczy nasze zbawienie, jeśli nie uwalnia pragnących zbliżyć się do łaski. Podobnie jak z tą lampą, która w nocy oświecila, a za dnia nie pozwala spojrzeć na słońce. Jedno i drugie szkodzi, zwłaszcza jeżeli Prawo staje na drodze do większych spraw.

Wszyscy, którzy teraz zachowują [Prawo], najbardziej wynaturzają jego sens. Podobnie i wychowawca naraża na śmieszność swego młodocianego [ucznia], jeśli zatrzymuje go przy sobie, choć nadszedł już czas, aby od niego odszedł.

Z tego powodu Paweł oświadcza: „**Gdy przyszła wiara, nie jesteście już poddani wychowawcy**”. „**Wszyscy bowiem jesteście synami Bożymi**”. Ach, co za potęgą wiary! Jak stopniowo ją odsłania!

Wcześniej wykazał, że za sprawą wiary staliśmy się synami patriarchy: „**Zrozumcie, że ci, którzy są z wiary, ci są synami Abrahama**” (Ga 3, 7), a teraz dodaje, że jesteśmy synami Bożymi „**dzięki wierze w Chrystusa Jezusa**”.

Dzięki wierze, nie dzięki Prawu. Następnie, jako że wypowiedział coś wielkiego i przedziwnego, przedstawia istotę usynowienia: „**Bo którzy ochrzczeni zostaliście w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa**”. Dlaczego nie powiedział: „Którzy ochrzczeni zostaliście w Chrystusie, narodziliście się z Boga”, co bliższe byłoby przeświadczeniu, że są synami [Bożymi]. Wyraził myśl dalej idącą.

Jeśli bowiem Chrystus jest Synem Bożym, a ty się przyoblekłeś w Niego, to mając w sobie Syna i upodobniwszy się do Niego, zostałeś doprowadzony do pokrewieństwa i jednakowego wyglądu z Nim.

„**Nie ma już Żyda ani Greka, nie ma niewolnika ani wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety. Wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie**”. Dostrzegasz, co za nienasycona dusza? Nie poprzestał na stwierdzeniu: „Staliśmy się dzięki wierze synami Bożymi”. Poszukuje trafniejszych określeń bliskiego zjednoczenia z Chrystusem. Stąd po słowach: „oblekliście się w Niego”, daje określenie, aby wyjść poza zwykłe połączenie: „**Wszyscy jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie**”.

To znaczy; „wszyscy macie jedną postać, jeden kształt – kształt Chrystusowy”.

Czy można znaleźć bardziej dosadne określenie? Kto wcześniej był Grekiem Żydem lub niewolnikiem, ten przechadza się teraz, mając postać nie anioła ani archanioła, lecz Władcy wszystkiego, którego wyobrażeniem jest Chrystus.

„A jeśli już należycie do Chrystusa, to jesteście też pokoleniem Abrahama, i zgodnie z obietnicą – dziedzicami”. Tym stwierdzeniem obejmuje wcześniejsze wypowiedzi o potomstwie, podkreślając zarazem, że jemu i jego pokoleniu dane były błogosławieństwa.

➤ **św. Jan Damasceński**

Śmierć Chrystusa i Jego krzyż przyoblekły nas w uosobioną mądrość i moc Boga

Choć wszystkie dzieła Chrystusa były wielkie, boskie i godne podziwu na równi z Jego cudami, to jednak ponad wszystkie wznosi się Jego wspaniały krzyż. Bo tylko właśnie krzyż Pana naszego Jezusa Chrystusa, a nie cokolwiek innego, zwyciężył śmierć, zgładził grzech praojca, pokonał piekło, darował nam zmartwychwstanie, udzielił siły do wzniesienia się ponad doczesność i ponad samą śmierć, zgotował powrót do dawnej szczęśliwości, otworzył bramy raju, umieścił naturę naszą po prawicy Boga, uczynił nas jego dziećmi i dziedzicami. Bo przecież to wszystko dokonało się dzięki Krzyżowi.

Mówi bowiem apostoł:

- ❖ **„Ktokolwiek z nas został ochrzczony w Chrystusie, w jego śmierci został ochrzczony”** (Rz 6, 3).
- ❖ **„Bo wszyscy, którzyście zostali ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa”** (Ga 3, 27).
- ❖ Ale **„Chrystus jest mocą Boga i mądrością Boga”** (1 Kor 1, 24).

Oto w jaki sposób śmierć Chrystusa i Jego krzyż przyoblekły nas w uosobioną mądrość i moc Boga. Mocą też Boga jest sam krzyż, w tym znaczeniu mianowicie, że przezeń objawiła się nam potęga Boga, który zwyciężył przez śmierć, albo jeszcze w tym znaczeniu, że cztery ramiona krzyża, łączące się i jednoczące z sobą w jego środku, obrazują Moc Boga, który wiąże w sobie wysokość i głębokość, długość i szerokość, czyli całe widzialne i niewidzialne stworzenie.